

# KATOLIK.

PISMO POŚWIĘCONE NAUCE, PRZEMYSŁOWI, ZABAWIE, POLITYCE.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.

Odpowiedzialny redaktor: W. JASIK w Królewskiej Hucie.

Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papieża PIUS IX. LEON XIII.)

Przedpłata na pocztach ćwierćrocznie 1 Mrk. W Austrii 70 cent. | Za ogłoszenia płaci się po 20 fen. od miejsca wiersza petytowego.

Potrzebne nam do życia: miłość, wiara, praca, nauka, oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Nr. 32

Królewska Huta, 25. Kwietnia. 1884.

Rok XVII.

## Sąd Skarbnika.

Powieść z podania górników.

(Ze stariej księgi).

(Ciąg dalszy).

Z takim usposobieniem duszy, nie mogli jak tylko wolno postępować, późnym też wieczorem stanęli przed karczmą w Słupi, i dopiero dźwięk skrzypcy, gwar rozmawiających, wesole okrzyki tańczących, wyrwały ich z miłego upojenia, i przypomniały, że już są u celu dzisiejszej wędrówki. Weszli więc do izby, w której chcieli na noc znaleźć przytułek, ale zaraz stracili wszelką nadzieję mienna chwili wypoczynku, zastawszy całą izbę przepelnioną ludźmi, a w środku ohocho tańczących koło. Izba karczemna, jak zwykle w Polsce, bardzo była obszerna, olbrzymi pościąg belek dalekich sięgał czasów, jak rok wryty na środkowej dowodził. W rogu izby za ogrodzeniem, krzątała się gosposia, nieustannie nalewając kieliszki i szklanki ohochozym gościom; w przeciwległym kącie, żydek rudo-brody, na stoliku siedzący, otoczony ciekawymi dziećmi, rzempolił na skrzypcach rozmaite tańce, zresztą wszystkie ławy, naokoło izby stojące, zalegli goście, składający się z chłopów, górników, hutników, kurzaczy, mieszczan i kilku moskiewskich żołdaków. Każdy z tych stanów szukał swojego grona, i tam rozprawiał: między chłopami rozmowa o tem, co najbliższej tyczy, o panach; wielu powstawało na swoich, ale znaleźli się obrońcy. Suska z Kopca mówił: gadajcie co chcecie, wogóle dobrze wam życzą, a wszakże to w naszym państwie Iwaniskim nasi panowie, śpichlerz nam z dużym kosztem założyli, z którego biedny człowiek czy na siew, czy na chleb pożyczyc może, a po żniwach choć się odda z procentem, to przecież tylko dla dobra nas wszystkich; mamy już dużo zboża, co z roku na rok się powiększa, tak, że już nigdy bieda nam niedokuczy. Potwierdził zdanie Suski Kuła z Kobylan, opowiadając, jakie dobre chałupy im pan pobudował. Od panów przeszli do gospodarstwa, a wtenczas dziwy prawił Michał z państwa Garbackiego o swoim panu, chwając go, że dobry i sprawiedliwy, ale pewno z diabłem trzyma, już to, że wie wszystko, co się między ludźmi dzieje, już też, że ma w domu tyle kół, kó-

łek, co jak każe, to się wszystkie obracają, któremi mąkę bez wody i wiatru mele, i nie wiedzieć co jeszcze; a wszędzie sieje i zbiera, po wawozach, urwiskach, gdzie dawniej trawa nie rosła. Górnicy rozpowiadali sobie o Skarbniku, duchu opiekuńczym kruszczów i wszystkich skarbów polskiej ziemi, jak dobrym w pracy pomaga, a złym prędzej czy później karę wymierza. Hutnicy rachowali wielkie zyski, co im się otwierają w nowozakładających się piecach, wspominali o panu z Wielkopolski, co nad brzegiem Kamionny, dobrocią tyle ludzi do siebie pociąga, a udzielając pracy, sprawiedliwie ją nadgradza; kurzaczę więcej zatopieni w trunku, rozprawiali z żołdakami moskiewskimi, a jako najbiedniejsi, najwięcej robili planów na przyszłość. gdyby nagle los lepszy miał być ich podziałem: jeden z Moskali najbujniejszej wyobraźni, wyrzekł, że gdyby on nagle obudził się carem, toby zawarował (ukradł) sto rubli srebrnych i uciekł za granicę.

Grzes i Anusia w zakątku izby, skromne zajęli miejsce, patrząc z niejakim podziwieniem na świat tak mało im znany, co ich otaczał: który chociaż działał na zmysły wesołością, nie przemawiał jednakże do dusz prawdą prostych, ale ochrzconych szczęściem miłości, a tem samem do najwyższych sfer sięgających. Powoli górnicy zaczęli zaczepiać kolegę, najprzód rozmową, potem trunkiem, a wywiódłszy mimo oporu Anusie w taniec, udało im się wciągnąć Grzesia w ohochoze koło. Nagle znalazł się w parze z Katarzyną z Kunowa, córką bogatego kamieniarza. Biała jej szyja jeszcze bielszą się zdawała, przy kilku sznurkach wielkich koralu, długie warkoczki spadały na zielony kaftanik, a czarne oczy dziwnym świeciły ogniem. Była to zupełna piękność, do tego świadoma o sobie, a więc nie tracąca żadnej okoliczności. w której się jeszcze w lepszym świetle ukazać mogła. W pierwszej chwili Grzes nie miał oczów dla niej, machinalnie tylko się kręcił, ścigając okiem i duszą, skromnie przybraną Anusie, wesoło pływającą z innym górnikiem. Ale gdy Anusie, wesołość tańca, dotąd jej nie znana, w takie upojenie wprawiła, że nie odpowiadała czułym wejrzeniom Grzesia, i on przez pewne uczucie mszczącej się zazdrości, zaczął więcej zważać na swą tancerkę, która żadnej nie traciła sposobności, by go olśnić swymi wdziękami. Tak było przez ciąg tańca, lecz gdy muzyka ustała,

znów się znaleźli Grzes i Anusia, i znów im się zdawało, że dla nich dwojga tylko świat cały stworzony. I takby było zostało, gdyby rudo-brody żydek, jakby potomek węza edeńskiego, nie był znów zarzępolił nowego tańca. wskutku czego kilku młodych górników porwało Anusie, i wnet migła się tylko w zwinnych obrotach przed oczami Grzesia. Niekontent z siebie i z wszystkiego co go otaczało. poszedł między starszych kolegów szukać pociechy, czyli prędzej ogłuszenia w trunku, przy którym żwawa rozmowa zwróciła się z całą szczerością ludzi podpiłych ku niemu. Zaczęli mu robić uwagi, czemu się żeni z biedną sierotą, i nie bardzo piękną, kiedy przy jego dorodnej postaci, bogatszejby mógł dostać, a przy dostatkach, nie potrzebowałby wечно być prostym górnikiem, mógłby kiedyś wyjść i na sztajgra. Grzes się najprzód oburzał, potem jak mógł odrzucał te myśli, ale mimowolnie oczy patrząc na wciąż mu wskazywaną Katarzynę, niekorzystne robiły porównanie dla Anusi, której główną pięknoscią było serce przeglądające w każdym uśmiechu, w każdym ruchu. Czemu wesołej tańczyła Anusia, tem Grzes zagrzany trunkiem, i radami znajomych, więcej się myślał zbliżał do Katarzyny, wreszcie poskoczył ku niej, porwał do tańca i nie rozłączył się z nią aż z końcem zabawy, to jest z świtem. Z pierwszym słońca promieniem ruszyli Grzes i Anusia ku domowi, ona mimo znużenia, wesoła po spędzonej nocy, on zamysłony uciukowo odpowiadał na jej pytania, tak, że wkrótce zaleknioma, mówić przestała; i tak oni, co w wilią tyle sobie mieli do powiedzenia, dzisiaj kilka mil przebyli razem w grobowem milczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Wiadomości z całego świata.

Sprawa religii i Kościoła w Prusach znowu się pogorszyła. W Poznańskim uwięziono ks. Kruszkę, który był skazany na 260 dni więzienia, kiedy jeszcze rząd karał za sprawy jakie dziś są dozwolone, np. msze ś. Ks. Kruszkę był w Galicyi i wrócił teraz do Poznańskiego, bo niby rząd dał więcej wolności religijnej. Omylił się nieborak. — Też znowu czytamy jak prokuratorzy ścigają księży listami gończymi. Wielu księżom rząd odmawia zwolnienia od ustaw majowych, jakie dał innym młodym księżom. — Wydał

też minister rozporządzenie, aby nie pozwolono mięszać się młodym księżom, posłanym teraz przez biskupów na parafie, do nauki religii w szkołach.

— Sąd świecki dla spraw duchownych miał w Berlinie posiedzenie.

Wszędzie widzimy znaki i dowody, że rząd pruski nie myśli zakończyć walki kulturalnej.

— I parlament niemiecki i sejm pruski zaczęły na nowo obradować.

— Prusy, Rosya i Austrya zawarły jakieś przymierze pomiędzy sobą. Jak się zdaje, to głównie zobowiązały się te mocarstwa do tego, aby w Turcyi i pomiędzy Słowianami południowymi (Serbia, Bułgaria, Czarnogóra i t. d.) nic nie zmieniać. Porozumiały się też te mocarstwa co do pomocy wzajemnej przeciw nihilistom i socyalistom. Oprócz tego Rosya i Prusy działają w równy lub podobny sposób przeciw ludności polskiej w swych krajach i przeciw katolikom.

— W Niemczech np. w Berlinie i Zgorzelicach stolarze, zaczynają spórkować robotnicy i rzemieślnicy. Żądają oni, aby nie pracowano dłużej jak 10 godzin na dzień, aby lepiej płacono za pracę, aby wypłacano tygodniowo.

— Książę meklemburski Paweł ożenił się z księżniczką Windischgraetz, katoliczką. Dla tego musiał zrzec się praw do panowania w Meklemburgii dla siebie i dzieci swych. Nie dosyć na tem, musiał wystąpić z wojska niemieckiego jako oficer. Wydał zmarły król pruski rozkaz, że jeżeli oficer protestant obieca dzieci swe wychować we wierze katolickiej, to musi być wydany z wojska. Terazniejszy król i cesarz potwierdził to rozporządzenie, a więc jeszcze jest ono prawomocne.

— Wnet będą musieli posłowie w parlamencie głosować nad tem, czy prawo wyjątkowe przeciw socyalistom w Niemczech ma być przedłużone na dwa lata czy nie. Rząd chce tego i jeżeli posłowie nie będą mu do woli, to rozwiąże parlament. Poseł Windhorst stawiał wniosek, aby nieco zmieniono prawo to przeciw socyalistom, aby policya nie miała tyle władzy na zgromadzeniach i względem pism i gazet socyalistycznych, aby nie wolno było naprzód zakazać zgromadzenia lub gazety, lecz dopiero wtenczas kiedy coś karygodnego zajdzie.

Żądania te są sprawiedliwe, lecz pytanie czy rząd przystanie na nie.

— Z Westfalii donoszą, że coraz więcej tam się mnoży i sporadza żydów, i że ogromnie niszczą lud, mianowicie chłopów na duchu i majątku. Szerzą pijanstwo, nawet w dom przywożą chłopom beczulki z okowitą do piwnicy. Z tego idzie, że chłop zaniedbuje gospodarstwo, zaciąga długi u żyda, który od niego bierze procenta lichwiarskie, a wiele gospodarstw przechodzi w ręce żydów, inni gospodarze, dawniej zamożni, teraz biedę cierpią.

— Wszędzie różne stronnictwa już się sposobią do wyborów, do parlamentu. Najwięcej się ruszają postępowcy i liberały.

— W Berlinie zjechało się 300 lekarzy na narady z różnych stron świata.

W Austryi bardzo się cieszą, że sultan turecki przyjmuje tak świetnie syna i synową cesarza austriackiego. Austrya chciałaby i u Turka i pomiędzy Słowianami południowymi mieć główny głos i być niejako opiekunką Serbów, Bułgarów, Słowienców i t. d. Lecz Rosya też pragnie opieki nad Słowianami, i z tego właśnie zazdrość i nieprzyjaźń pomiędzy Austryą a Rosyą. Raz ma

więcej znaczenia i wpływu tam Rosya, drugi raz Austrya. W tej chwili Austrya więcej znaczy i cesarzewicz tam pojechał, aby się ludom słowiańskim pokazać i sobie ich zjednać.

Przez drogi żelazne, prowadzące z Austryi do krajów słowiańskich i tureckich, Austrya też wiele zyska. Nie wiedzieć czy Moskal jednak w końcu nie będzie górą w tych stronach, bo więcej ma siły i pieniędzy aniżeli Austrya, i Austryak zwykle stawia na połowie drogi do celu prowadzącej.

— Arcybiskup Lwowski Wierzchlejski, który umarł w tych dniach był to kapłan należyty, uczony, kaznodzieja sławny, biskup czynny przez wiecie lat w Przemyślu i we Lwowie.

— W Czechach znowu w kilku miejscach robotnicy spórkują.

— Cesarz zniósł podatek jaki w Bośni i Hercegowinie musieli płacić wyznawcy religii greckiej na utrzymanie duchownych, którzy będą utrzymywani z kasy kraju ogólnej.

— Serbi mieszkający we Węgrzech pogodzili się teraz z Węgrami i chcą wspólnie pracować dla dobra kraju.

— Rosya ma nad morzem bałtyckim (Ostsee) mieszkańców niemieckiej narodowości, głównie panów i protestantów. Rząd protestantów skłania do tego, aby przjęli wiarę moskiewską a lud podburza przeciw panom niemieckim, bo lud tam jest innej narodowości, są to Lety i Ełtonczycy. Urzędnicy robią to naturalnie nie otwarcie, lecz pokryjomu.

— Rząd pożycza 105 milionów rubli, które mają być zahypotekowane na drogach żelaznych.

Francya. Donoszono, że jeden z biskupów oświadczył się w mowie swej za rzeczą pospolitą. Ogłasza tenże biskup że to nieprawda.

— Ponieważ następuje teraz czas deszczu, dla tego wojna z Chińczykami wolniej pójdzie do końca.

Anglicy zabezpieczają swe granice w Indjach ku środkowi Azji przeciw Moskałom, którzy znowu ze środka Azji posuwają się ku bogatym Indyom, zkad to Anglicy biorą główne bogactwa.

— Z Egiptem Anglicy już sobie sami nie mogą dać rady, mianowicie dla tego, że kasa rządu egipskiego jest pusta i nie wiedzieć z kąd wziąć pieniędzy. Dla tego Anglicy myślą zwołać radę państw europejskich do Londynu.

— Dotąd rząd angielski popierał w równy sposób szkoły wszystkie, lecz teraz wydał szkoły w ręce zarządów gmin, a te są liberalistyczne i szerzą szkoły bezwyznaniowe.

W Hiszpanii niedawno skazano redaktora za obrazę króla na 8 lat więzienia. Na ministrów to wolno pisać i ganić ich. Kara tak ostra, bo w Hiszpanii chce wielu wypędzić znowu króla i założyć rząd republikański.

W Egipcie zabili stronnicy proroka 300 ludzi, którzy na okręcie uciekali z miasta obleżonego.

### Wiadomości z bliższych stron i korespond. „Katolika.“

Królewska Huta. Teatr amatorski w zeszłą Niedzielę przyciągnął tyle widzów ile sala zmieścić mogła. Chociaż było kilka nowych amatek i amatorów po pierwszy raz występujących na scenie, to jednak wykonali sprawę ku ogólnemu zadowoleniu.

W Laurahucie ma nastąpić dnia 2. Lipca poświęcenie nowo wybudowanego kościoła katolickiego przez ks. biskupa wrocławskiego.

W Katowicach dwóch żydów miało handel gotowych ubiorów. Pooszukiwali fabrykantów, od których brali sukno, rzemieślników, u których kazali robić, ludzi, którzy od nich kupowali, i uciekli do Polski. W ten sposób tłumaczy się dla czego żydzi mogą taniej sprzedawać aniżeli kupcy chrześcijańscy. Lecz kiedy muszę myśleć że tylko dla tego taniej dostaną, ponieważ używa się w handlu oszukaństwa, to mi sumienie każe iść do handlu, który oszukaństwem się nie dorabia, choćbym miał więcej zapłacić.

— Ulica prowadząca od dworca drogi żelaznej w Katowicach do kościoła katolickiego, a która teraz jest deskami zabita, zostanie wnet otwarta. Księża kupili grunt zagrodzony i ułożyli się z magistratem, aby ulicę przeprowadzić. Kto chce może nabyć tam miejsca do budowania domu. A będzie to bardzo dobra okolica, ponieważ wtedy ludzie pójdą do kościoła, a oprócz tego i pogrzeby wtedy pójdą, ponieważ nowy cmentarz katolicki zostanie założony na górze za kościołem, obok protestanckiego.

Zażecze. Radością naszą jest wyczytać rady i nowiny z okolicy, a zastanawiać się nad nauką podaną w czasopiśmie. Korespondencją o odnowieniu kartofli z pączków, na zgromadzeniu mikołowskim włościan ks. faraż z Łąki czytał. Czy owa rada publiczności jako skutek przyniesie, dowiemy się po żniwie przez pisarzy „Katolika.“ Dzisiaj do dalszej rozprawy podaję to zapytanie: Jakie są środki do poprawienia zaniedbanych naszych gospodarstw? Odpowiadając na to, sądzę, że publiczność nasza, rozmyślając nad pytaniami napisze coś o tem. Jeżeli w naszym G. Szląsku mamy dużo dobrych gospodarstw, to jeszcze więcej mamy takich, które w zupełnem zaniedbaniu się znajdują. Co przyczyną takowego zaniedbania, to słyszy nasz lud na każdym zgromadzeniu. Brak fachowego wykształcenia między gospodarzami, brak pieniędzy, to są te największe źródła, z których późniejsza bieda w gospodarstwie. Wrzody społeczne, które gospodarzowi biedę sprawdziły nie tylko próżniactwo, marnotrawstwo, karciaństwo, pycha i t. d., lecz przedewszystkiem gonienie za pasagami, polowanie na większe gospodarstwa nad możność swoją, to są owe choroby, na które nietylko gospodarze, lecz i dobrobyt całego G. Szląska cierpi. Czy mi to zaprzeczysz? Czy nie słyszałeś niejednego młodzieńca, gdy na swaty przyjdzie, że się wpiery zapyta sąsiada a potem ciebie, ile twa córka wiana dostanie? Od tego zawisł dziś wczesny lub późny ślub. Czasy sławione Jakóba odplacającego służbą oblubienicę, minęły, — Cóż więc począć, jeżeli kto rozpoczął gospodarstwo nad swą możność, a spostrzegłszy swój błąd i ślizną drogę po której idzie do upadku, chciałby ją opuścić póki czas potemu. Oto powinien swe gospodarstwo puścić możniejszemu, a wziąć się do mniejszego i do szczerzej pracy i przyzwać ku sobie na pomoc wytrwałość i czas, który tyle znaczy co pieniądz. Mając opuszczone gospodarstwo, powinienes zaprowadzić poprawki i ulepszenia niezbędnie potrzebne, a potem się wziąć do innych. Staraj się o swe chude krowy i konie, daj dobrą i obfitą paszę. Aby tego celu dostąpić, to trzeba siać koniczynę, rzepej ściernikową i mieszanek z rozmaitych zbóż. Nie marnujmy paszy, lecz dajmy w dostatecznej ilości, a zawsze według wagi; a nie tak, że raz było się w trawie wala, a na drugi raz gnój z pod siebie je. Abyś dłużej starczył słomą, naucz dziewczkę lub żonę robić sieczkę, jeżeli ty do tego nie masz czasu, a staraj się, aby wszelkie siano i słoma we formie sieczki spaszona została. Gromadź w jesieni nać z kartofli i innych roślin, nawet liście z drzewa suszone zastępować mogą brakujące siano. Jeżeli się w lasach nie sprzedaj ściółki, używaj nawet ziemie za ściółkę. W sposób ten dla braku pieniędzy przeczujemy nasze bydło, a na produkcji nawozu nie nie stracimy, bo ziemia na ściółkę ma wyborne własności. Przedewszystkiem mamy się starać o to, aby było nasze stało w stajni sucho i ciepło. Tą drogą możnaby nam było nasze gospodarstwo utrzymać bez wielkich funduszy; możnaby nam było dochować się lepszemu rogatego bydła, karmiąc je od samego urodzenia obficie i silnie. Nasze, w niejednym gospodarstwie na słomie utrzymywane krowy, dają zawsze mleko, choć nie wiele, kiedy na tak lichej paszy krowy szwajcarskie lub angielskie nie mogły by nawet tygodnia przeżyć,

a cóż dopiero choć trochę mleka wydać. Toż pierwszym środkiem do poprawienia zaniedbanego gospodarstwa jest żywienie jak najlepsze bydła i wszelkiego dobytku i drobiu. Aby tym środkiem działać powinniśmy poprawiać łąki, wycinać krzaki, rozwalać kretowiny odwieczne, rowy lub przykopy wykopać, aby osuszać łąki mokre. Drugim środkiem, aby opuszczone gospodarstwa podźwignąć jest, starać się o nawozy. Jakom wspomniał o dobrym karmieniu bydła, tak powiadam, że od tego zawisło, czy wiele albo mało gnoju nagromadzimy. Nie możesz się zdobyć na dobre paszenie, tedy nie zapomnij o popiele, o smieciach, o odchodach ludzkich, o zielsku wyplewionem, i o tem które na okolo chałupy rośnie, a wycinaj je nim dostanie ziarno, a nawet perzem pomnożysz masę swych nawozów. Trzecim środkiem polepszenia jest: że grunta blisko domu nasi chłopkowie pilnują, a dalsze opuszczają; a przeciw im wiadomo, że jedna morga ziemi dobrze wygnojonej przynosi zwykle tyle, co 4-5 morgów niegnojonych. Czwartym środkiem jest nauczyć się dobrze rachować, lecz nie tak jak w szkole 3 i 3 jest 6. Lecz obrachować, która uprawa dla nas stósowna, a która nie? — Piątym środkiem jest do poprawy naszego gospodarstwa, jest starać się o dobrych pracowitych i trzeźwych robotników, głyż leniuch, pijak robotnik nie przydatny. Skasujmy dzienny zarobek, a zaprowadźmy zapłatę za ilość wykonanej roboty i pewni być możemy, że robotnicy daleko więcej pracować będą. A chcąc mieć dobrego robotnika, starajmy się jemu być przykładem. Pracujmy a módlmy się jak św. Łydor oracz, a bądźmy trzeźwi, oszczędni i sprawiedliwi, a wtedy Bóg wszechmogący pobłogosławi naszej pracy, a dobrobyt ustali się znów między nami. Koncząc przyrzekam, że przy czasie wol-

niejszym od pracy w ciężkim mem powołaniu Wam znowu coś napiszę o nawozie z kościanej mąki. do którego nawozu p. Spyra z Wilkowej już i naszych gburów namówił, za co mu wdzięczni będą.

**Pstronżna**, w powiecie Rybnickim. W Niedzielę palmową po południu, wielką i rzadką uroczystość tutejsi parafianie obchodzili. Wielki nowy krzyż z kamienia przed naszym starym ubogim kościółkiem został przez naszego wielobnego proboszcza poświęcony. Jak nasz ks. proboszcz, daleko słynący kaznodzieja, już przy poświęceniu tego krzyża powiedział i jak napis wyrysowanymi i wylaczanymi słowami pod krzyżem wskazuje, jest nowy krzyż: „Na pamiątkę po Janie i Barbarze Świerczek“. Był on przez długie lata dłużej jak 40 lat śpiewakiem przy naszym kościółku, pobożne i dobre życie prowadził. Przy swojej śmierci przeznaczył 150 mk. na cześć i chwałę Pann Bogu, w ten sposób, iż ks. proboszcz ma za to sprawić do kościoła co chce. Ks. proboszcz widział, iż nasz stary drewniany krzyż się walił i nowego potrzeba, mówił do dzieci nieboszczyka: „chciałbym za te mi oddane 150 mk. krzyż kamienny ufundować, ale to za mało, czekajcie aż więcej do tego wyproszę. A tu jednogłośnie dzieci dobre nieboszczyków przyrzekły, że co braknie one z chęcią dołożą. Tak został krzyż wielki, a pod krzyżem Najświętsza Panna, na wieczną pamiątkę po Janie i Barbarze Świerczek z Żytwej przez kamieniarza p. Kokes z Ostroga przy Raciborzu za bardzo niską cenę, 330 mk. wystawiony. Polecamy tutaj p. Kokes innym dobroczyńcom kościołów i fundatorom. (O podawaniu wiadomości z okolicy bardzo prosimy. — Red.)

Od Głogówka. Korespondent od Głogówka, który się w Nr. 27 uskarża, iż ludzie kupują w Emmerich, może przyczyną tego naszego postę-

powania nie wiedział. Rzecz taka: Szerzy się w G. Szląsku związek włościan, tak też i w okolicy Głogówka. Ten związek stawia sobie za cel włościan od szkody uchronić, a różne korzyści im zjednać. Kupcy w mieście drogo nam sprzedawali, a więc sami sobie sprowadzaliśmy. Czemu kupcy teraz tak tanio dać mogą, a pierwsi nie mogli? Dla tego, iż pierwsi dać mogli, a nie dali, my też teraz od nich kupować się obawiamy. Bardzo nas też ów „standgeld“ targowy gniewa.

Co do sukienego towaru to od innych nie będziemy kupować, jak od naszego kupca pana Kamrada, który pau tak dobry i tak tani towar ma jak inni, a im więcej my się do niego będziemy garnęli, tym taniej nam będzie mógł sprzedawać. (Pan major Szmul i inni przewodnicy związku włościańskiego są tego zdania, że członkowie nie powinni sprowadzać towarów od innych dalekich kupców, bo tanych bogacą a nasi kupcy ubożeją. Jeżeli nie będzie naszych kupców i rzemieślników zamożnych po miastach, to i włościanie szkodować będą. Naród rolniczy zginie dziś jeżeli niema braci kupców i przemysłowców. Członkowie związku niechaj się zobowiązują u swoich kupować, u chrześcian. Wszystkie stany, rolniczy, kupiecki, przemysłowy muszą się wspierać. — Red.)

Z Raciborza donoszą, że w jesieni roku zeszłego w miejscowości Plania robotnika Psotę ukąsił kot, którego uważano za wściekłego. W ostatnim tygodniu okazały się w tym człowieku pierwsze symptomy wścieklizny, i zarządano pomocy lekarskiej. W Poniedziałek po południu miano przenieść biedaka do lazaretu miejskiego w Raciborzu, ale tenże w drodze uległ swym strasznyemu cierpieniom.

(Dalszy ciąg „Wiadomości bliższych“ w dodatku.)

# KURYER GORNOSZLĄZKI.

(Za ogłoszenia nie bierze Redakcja na siebie odpowiedzialności.)

## Walne zgromadzenie

członków konsumu w Górze odbędzie się 4. Maja b. r. o godzinie 5 po południu w lokalu kupca p. Jana Ulczoka tutaj.

Porządek dzienny:

1. Wybór nowego dyrektora konsumu na miejsce podziękowanego Przewoźnika.
2. Wybór trzech członków do wydziału na miejsce pp. Przewoźnika, Polloka i Norasa.
3. Ostateczne urządzenie pozwolenia sprzedaży potrzeb do życia rozmaitego gatunku i dla nieczłonków po tych samych cenach jak członkom.

Góra, 21. Kwietnia 1884.

ZARZĄD

Jan Ulczok. Jan Noras.

## Walne zgromadzenie

odbędzie się 27. Kwietnia o godzinie 8. po południu w konsumie Jankowskim w celu wyboru nowego kasyera i nowych członków wydziału, i zmiana statutów, aby wolno było dla nieczłonków sprzedawać wszystkie ze sklepu towary.

ZARZĄD

Lukasek. Godzik.

## Walne zgromadzenie

odbędzie się w Brzeskach w Niedzielę 4. Maja o godzinie 3. po południu w lokalu konsumu, spółki spżyweckiej i kasy oszczędności, będą składane rachunki za I. kwartał i wybór nowego dyrektora.

O liczny udział zaprasza

ZARZĄD: WYDZIAŁ:  
Wiac. Jarosz. Franc. Zmęły.

## List otwarty.

Szanowny Panie Zejma w Mysłowicach!

Jesteśmy zmuszeni szanownemu panu za przesłany nam **Ekstrakt cukrowo-słodowy** jako też inne artykuły w chorobach różnych, które z bardzo dobrym skutkiem działały podziękować. Polecamy przeto szanownego pana wszystkim naszym znajomym.

Jan Dutkiewicz,  
C. k. strażnik skarbowy.  
Michał Zabłocki.

Najlepsza i najpiękniejsza.  
**Mąka z młyną parowego z Żorów**  
jest tylko do dostania u piekarsza  
**Platzka**  
w Mikołowie.

**Ziemiaki różowe**  
centnar po 3 marki 20 fen.  
**Ziemiaki blade-czerwone**  
z głębokimi oczkami (famuly)  
centnar po 3 marki, do siewu poleca  
**Lauterbach**  
w Laurahucie (Wanda Colonie).

**Najlepsze świeże nasienia**  
koniczyny, ewikły, trawy i  
końskiego zębku poleca tanio  
Król. Huta. **F. W. Artl.**

Znaczną ilość  
**mosiężnych krzyży**  
ma w całości lub pojedynczo tanio  
na sprzedarz.  
Król. Huta. **Adolf Lewin.**

Polecam świeży **cement opolski**, dobry **gips** do robót mularskich, różne **farby, laki, klej** stolarski i **farnajs** po najtańszych cenach.

## M. Wistuba

w Głogówku w Rynku.

**Handel żelaza**  
**F. Wlocka** w Głogówku,  
poleca do budowania po najtańszych cenach: **Szyny kolei żelaznej** różnej długości, **drót i gwoździe** wszelkiego gatunku, **okucia** do drzwi i okien, **blachy i drzwiczki** do piecy, **blache i pape** do nakrywania, jako i wszelkie inne artykuły.

**F. Mattfeldt**  
**Berlin**  
Platz vor dem Neuen Thor 1 a  
wysła pasażerów  
z **Bremy** do  
**AMERYKI**  
pospiesznym parowcem  
**Norddeutschen Lloyd.**  
Podróż trwa 9 dni.

Obrazę wyrządzoną **Aleksander**  
**Malcherek** odwołuję i przepraszam  
**Fr. Gruszka.**

Wyrządzoną obrazę **Florenty**  
nie **Poloczek** odwołuję i przepraszam publicznie.  
**Julia Poloczek.**

**Najlepsze jaderne podszwy**  
**połówki i cale** po 50 fen. aż do  
1 m. 50 fen., również dobrą **skórę**  
**wierchnią** w wielkim wyborze  
polecam tanio.  
**Maks Hadra.**  
handel skór  
w Wielkich Strzelech.

**Wysmienite nasienie**  
koniczyny czerwonej, ewikły do  
paszy, olbrzymiej Pohla, Leutowickiej,  
Oberndorfskiej i żółtej Burgundskiej.

**Rejgras, Tymotka** i wszelkie  
inne nasiona poleca  
**S. Borinski** w Król. Hucie,  
Kaiserstrasse.

Szanownej publiczności Król.  
Huty donoszę że objąłem piekarnię  
p. Goldsteina i przyjmuję każdego  
czasu pieczywo domowe do sumienne-  
go wykonania. Proszę o łaskawe  
liczne zlecenia

## Karól Heftner,

piekarz.

## Płótna i przedze

do blejchu, przyjmuję także i tego  
roku, jak wiadomo dla najlepszego  
i najtańszego blejchu w Ołdrzy-  
chowicach.

Pszczyna. **A. Witaliński.**

**Plac pod budynek**  
w najpiękniejszym i dobre widoki  
mającym położeniu w Król. Hucie,  
nieдалеko fabryki papy (Erzstrasse)  
nieдалеko od dworca, jest tanio do  
sprzedania.

**Ernst Heymann,**  
właściciel browaru,  
Sid-Lagiewnik.

**Planina**, Tanie! Za gotówką  
lub małą odpłatą. Fabryka  
**Waidenslawfor. Berlin NW.**

## 160 morg

wielka posiadłość blisko miasta, przy  
której 8 morg łąki, jest z całkiem  
inwentarzem i zasiewem, z powodu  
chorobliwości posiadziela pod  
przystępnymi warunkami do sprze-  
daju. Budynki w dobrym stanie i  
rola dobrze urządzona, Bliższych  
wiadomości udzieli kupiec **Nieradzki**  
w Mikołowie.

## Dwa gospodarstwa

są z powodu zmiany tanio na sprze-  
daz wynoszące: pierwsze 62 morgi  
t. j. łąki pole i las; drugie 10 mor-  
gów pola, oba gospodarstwa z do-  
breimi budynkami.

Bliższych wiadomości udzieli  
**C. John**  
w Borowian, poczta Langendorf.

Kilka zdatnych czeladników  
**krawieckich**

przyjmnie do roboty przy dobrej za-  
płacie **S. Klemann,**  
mistrz krawiecki w Katowicach,  
Sedanstrasse Nr. 4. 1 piętro.

**100 zdatnych robotników**  
znajdzie przy dobrej zapłacie trwale  
zatrudnienie.

**Parowa cegielnia Ellenburg,**  
Steinfurt p. Eberswalde,  
provincz Brandenburg.

## Porządny człowiek

nie pijak, może dostać w mojej fa-  
bryce octu stałą robotą zaraz lub  
od 1. Maja r. b.

Katowice. **Julius Goldmann.**

**Syna** porządnych rodziców przy-  
mie do nauki także  
czeladnika krawieckiego.

szuka mistrz krawiecki  
**G. Swientek**  
w Król. Hucie. Tempelstr.

**SYN** poczciwych rodziców,  
który ma ochotę wycuzyc  
się **piekarstwa**, niech się zgłosi  
w Gliwicach u

**L. Alexandra,**  
plac Germanii.

W Drukarni „Katolika“ jest  
do nabycia:

## MODLITWY

przez Stolicę Apostolską  
nakazana ku uproszeniu  
pomocy Boskiej w potrze-  
bach Kościoła.

Pojedynczo sprzedaje się po 2 fen.  
100 egzemplarzy za 1 markę.

## Wycuznik.

Obrazek wiejski, napisał P. Kołodziej.  
ma na składzie i poleca

Laurahuta. **Wilk.**

**Dom narożny**  
chee z wolnej ręki sprzedaje  
**Blyszcz** w Zaborzu B.

**Vom**  
**Fels**  
**zum Meer**

ist die verbreitetste, weil georgigste und  
sicherste und am reichsten illustrierte Wo-  
nenschrift, die schon nach zweijährigem Be-  
stehen 42,000 Abonnenten aufzuweisen hat, ein  
Gruß, der seinen ähnlichen Journalen auch nur  
annähernd zu teil wurde. Bestimmt, der ge-  
bildeten deutschen Familie als Mittelpunkt zu  
dienen, berücksichtigt dieses prächtige Journal  
alle Gebiete, gewährt die beste Unterhal-  
tung und Belehrung und erweist sich eines  
quantitativ und qualitativ unübertroffen-  
nen Widerstandes. Trögen kostet das  
an 120 Seiten starke Heft nur 1 Mark.  
Der Beginn des neuen Jahrgangs ist  
zum Abonnement besonders günstig.

W dominium Szechowic p. Labędach  
otrzyma **szafarz** słuźbę. Zapłata  
dobra i deputat.

Tamże mogą się robotnicy na  
akord zgłosić.

Dla mego handlu towarów  
kolonialnych przyjmij pod ko-  
rzystnymi warunkami **SYNA** uczei-  
wych rodziców do nauki.  
Katowice. **Albert Roth.**

## Karól Czichos w Nowych Hajdukach,

poleca szanownej publiczności:

**Kawę** najwyborniejszą funt po 1, 1.20, 1.40 i 1.60 m.

**Cukier** najlepszego gatunku funt po 38 i 40 fen.

**Mydło** jąderna funt po 30, 35 i 40 fen.

**Skrobek** ryżowy i pszeniczny funt po 30, 35 i 40 fen.

**Świece** woskowe na ołtarz i sterynowe, również wszelkie inne towary kolonialne po najtańszych cenach.

**Karól Czichos w Nowych Hajdukach.**

## Radlauera Czerwona Apteka

w Poznaniu

stary rynek Nr. 27

poleca.

1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 m

3) Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.

4) Dr. Rossa Balsam życia, esencja, usuwająca bolesci żołądka niestrawność i bole brzucha, butelka 1 m.

5) Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.

6) Radlauera esencja i masę na oczy, usuwająca bolesci i wzmacniająca wzrok, cena 1 m.

7) Ruskim balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 1 m.

Radlauera poprawna pr. dr. Hebra masę na liszaje (Blei Crème). Masę ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieżkiej solnej (Sazdus) krostom gorączkowym węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wykwintów. Prócz tego, jeżeli się masę ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia za wielkie i wybijające pozwanie uóg.

## Pijaństwo

zakłócające szczęście niezliczonych rodzin, jest od wielu lat doświadczonym środkiem do wyleczenia. Jak tego sądowe doświadczenia i przysięgi potwierdzone świadectwa dowodzą. — Z zaufaniem można się po bliższej wiadomości udać pod adresem: **Reinhold Retzlaff**, Fabrykanta w Dresden 10. (Sachsen.)

## Padaczka

i inne choroby nerwowe leczylstwie i lekarz specjalny Dr. Kili ch. Dresden

Dla leżących uleczan wielki złoty medal Towarzystwa nauk. w Parwzu.

## Wszelkie nagiotki

stwardłą skórę, brodawki usuwa bez bólu w krótkim czasie po nasmarowaniu znakomitym środkiem specjalnym Radlauera, Buteika wżaz z pędzlem 60. fen. Tylko prawdziwy nabyć można w **Radlauera Czerwonej Apteki w Poznaniu.**

## Tylko 12 marek!

6 wykwiutych, kompletnych długich fajek, prawdziwe węgierskie wisniowe rurki 30 do 36 cali długie, szeroko wiercone, gryzak jedyny. Pół długie 6 sztuk 8 marek, fajki salonowe tuzin po 14 do 60 marek. Kto bierze 1 tuzin przysła mu się franko za zaliczką pocztową.

**N. Schreiber**,  
fabryka fajek.  
Stollberg, Rheinland.

Wiederverkäufer stets gesucht.

**Kautschukstempel-Fabrik**  
von  
**ROBERT HECHT**  
Berlin SW., Bellealliance-Str. 22  
bedruckt schnell und billig  
Firma, Vereinsstempel etc.  
mit und ohne Datum  
sowie sämtliche Neubelton.

## Dzwony

wszelkiej wielkości  
pod gwarancją pięknego pełnego  
głosu, leje tańco

**W. Geittner**,

lejarz dzwonów w Wrocławiu.  
Hinterstrasse, zur Glocke.  
Na wrocławskim targu maszyn  
zastąpiony.

## Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ulica 25.

wydawa własnym nakładem i poleca książkę do nabożeństwa p. t.

## Wiara, Nadzieja i Miłość.

Ceny: na zwyczajnym papierze: w skórkę 1,50 m. — w skórkę ze złotym brzegiem 2 m. — ze zł. brzeg. i zamkiem 3 m. — z okuciem i zamkiem 4,50 m. — Na papierze welinowym: w czarną skórkę z zamkiem i pięknymi stalowymi okuciami po 6, 6,50, 6,80, 8 m. — z dwoma zamkami 8,50 m. — Francuzka oprawa w saflan bez zamków po 6 i 8, ze zamkiem 8,60 m. — z dwoma zamkami 12 m. — Waksamit z zamkiem i okuciem po 5,50, 6, 7,50, 8, 10 m. — W kość białą po 9, 9,50, 10 m. — Prócz tego w różnych lepszych oprawach od 15 do 50 marek. Do każdej zamówionej książki uprasza się dołączyć 20 fen. na porto.

Skład ulica piekarska (Bäckerstrasse) obok ratusza.

## Obrazy olejne, oleodruki i zwierciadła

różnych rozmiarów w bogatych ramach własnego wyrobu,

krzyże mosiężne, obrazy i figury do noszenia na procesjach, książki do nabożeństwa i t. d. polecają

**Bracia Paweł i Em. Lubeccy**

w Bytomiu

Zakład

artystyczno-malarski,  
fabryka parowa  
ram barokowych.

Fabryka przy szosie tarnowickiej.

## Baczność!

Teraz na wiosnę, polecam szanownym właścicielom moje towary **łokciowe**, jako to: **angielskie i francuskie katuny**, **chustki** na głowę i do odziewania (**szaltuchy podwójne**) **plótna**, **sztyngiel**, **bielizny** i t. d., a ponieważ trafiło mi się także niektóre dobre rzeczy wiosenne tanio kupić, to mogę taniej jak każdy inny sprzedawać.

Oprócz tego polecam moje towary **korzenne** jak i wszystkie towary inne po cenie jak najtańszej.

Proszę wszystkich, gdy będą potrzebowali do mnie przychodzić.

Z szacunkiem

Mysłowice,  
Rynek główny.

**Jan Kawa**,

handel towarów łokciowych i korzennych.

## Znaleziono!!!

Niezmordowanymi studiami udało się doktorowi von Benden wynaleść

**Pomadę na włosy.**

o której można słusznie powiedzieć, że ona swemu przeznaczeniu rzeczywiście odpowiada. W nader krótkim czasie wywołuje owa pomada pełny i silny wzrost włosów na twarzy i głowie, usmierzając wypadanie włosów. Wyualacza gwarantując za zupełną skuteczność.

Cena flaszeczki 3 m. 50 fen.

Jedynie prawdziwa tylko u aptekarza E. Stoerner, Wrocław Ohlauerstrasse 24/25.

## Cukier, kawa taniej!

Codziennie świeżo paloną kawę Jawa funt 1 m. Czysto smakującą paloną kawę perłową funt 1,20 m. Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 37 fen. w głowie 36 fen., Faryna 35 fen. Piękną kawę niepaloną funt począwszy od 75 fen. Jak również wszelkie inne towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.

**Hermann Perl**,

Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstr.) 12.

## Śledzie opiekane

w wybornym sosie, najlepszy gatunek wysła w faskach pocztowych około 10 funt. franko i zaliczką pocztową za 3 m. 50 fen.

Szyny kolei żelaznej do budynków, najlepszy cement **opolski**, **steczkarne** sprzedaje po cenach fabrycznych.

**H. Gassmann**,

Gliwice. handel żelaza.

Ponieważ zakupiłem dużo towarów, więc jestem w stanie sprzedawać **wolcajgi** na szaty po 25 i 30 fen., wysmienite **kasziery** po 70 i 80 fen., dobre **kartuny** po 20, 25 i 30 fen., **plótna** białe i modre po 30 i 35 fen., **chusty tureckie** już po 9 marek, ładne **ubioy stofowe** już od 15 m. r., także **ubioy do roboty** i inne towary sprzedają tanio.

**M. FINKE**,

skład tani  
w Lipinach.

## Handel towarów korzennych

i  
skład kawy

## L. Hausdorff w Mysłowicach

dawniej

Emil Artl Wwa.

Plessnerstrasse Nr. 5 w dawniejszym domu Cziupki poleca:

**Kawę** najlepszego gatunku, czystego smaku éwieré funta po 25, 30, 35, 40 i 45 fen.

**Cukier** funt po 38 fen. w całej głowie taniej.

**Faryna** funt po 35 fen.

**Kentuki** (tytuń) ładny, długi i masny liść po 1 marce funt.

**Cykorya** wielka w zielonym i czerwonym opakowaniu sztuka po 15 fen. i t. d.

**Najlepszy towar, najtańsze ceny!**

## Wielka wyprzedaż

**WIOSENNA**

**SUKNA I BUKSKINY**

na ubioy wyprzedaż po cenach fabrycznych zupełnie. Polecam także **materye** na suknie, wielkie **chusty do odziewania**, **katuny kasziery**, materye na spodnie i parchany po nadzwyczaj tanich cenach.

**Louis Kosterlitz**

w Głogówku, rynek Nr. 136.

**Cukier** najlepszego gatunku funt po 37 fen., w głowie po 35 fen.

**Faryna** biała najlepsza funt po 34 fen.

**Kawa** palona funt po 100, 120, 140, 160 i 180 fen.

również wszelkie inne towary kolonialne najlepszego gatunku poleca tanio

**F. Nietsch**,

handel towarów kolonialnych i cygar

w Raciborzu (Grosse Vostadt Nr. 7.) naprzeciw p. Isd Guttman.

Sklep mój znacznie powiększony znajduje się teraz w moim własnym domu, rynek 21, obok starej apteki. Największy skład **narzędzienniczych i najgustowniejszych ubiorów** Co się nie podoba, zamieniam najchętniej bez dopłacenia. Największy skład modnych dobrych sukien i materyj, sprzedaje je po cenach fabrycznych. Zamówienia podług miary bywają jak najczyściej i modnie w krótkim czasie wykonane przez zdolnych krawców pod gwarancją.

**BLUMENFELD**

magazyn i sukna ubiorów  
w Bytomiu, Rynek 21.

Od Opola. I w naszych wioskach też bardzo ludzie mają dużo szkody od zwierzyny, osobliwie przy Turawskim lesie, bo tam bardzo dużo zwierzyny, a największej wielkiej, tj. jeleni. Na zające nikt się nie skarży, choć też szkodę robią. Osobliwie tej latosiej zimy nie zmarzło, to kiedy przeleci 10—15 jeleni, to nie ma szkody zrobić a osobliwie na niskich gruntach, jakie się tam większą częścią znajdują. A przez lato na wszystkich zbożach szkody nieobliczone. Jest prawdą, że pola od lasu są płotem ogrodzone, ale to niewiele albo wcale nic nie znaczy. A jakby poszedł kto do lasu bez pozwolenia, a natrafił go gajowy, choć żadnej szkody nie robi, to jak każdemu wiadomo, kary nie minie. Kiedy na wielką szkodę kto idzie do gajowego się uskarżyć, to przyjdzie zobaczyć, i też mało widać i dają, ale to raz do roku, a szkoda się robi może każdy dzień przez cały rok. Jak ludzie chcą ścieli z lasu kupić, to niemożna dostać, a jeżeli sprzedają, to bardzo mało, tak, że nie starczy przez cały rok. A to jeszcze wtenczas sprzedają jak śnieg przychodzi. U nasby różniotwo się podniosło, gdybyśmy ścieli mogli dostać, i w stósownej do tego porze. Zarobków u nas niema żadnych, albo bardzo mało. Każdy żyje z tego kawałka gruntu, wielka bieda podatki opłacić i inne ciężary ponosić. Tak myślę, żeby wszyscy gospodarze, którzy te szkody ponoszą byli bardzo wdzięczni za to, gdyby nasz poseł z naszej okolicy to w Berlinie ministrowi przedłożył co wszystkich najbardziej gnębi, aby nam szkody wyrządzone przez zwierzynę według sprawiedliwości nagrodzono. Muszę poganić i to, że też tu mało jest takich w tych wszystkich wsiach, a we wielu żadnego nie ma, którzyby jakie pismo polsko-katolickie czytali np. „Katolika” lub inne, żeby też wiedzieli jakiego mowy nasi postawie mają. Mnie się zdaje, żebym bez „Katolika” jednego tygodnia wytrzymać nie mógł. W Turawskich wioskach o niczym nie wiedzą ani nie słyszą np. przed wyborami już dzień nadchodzi, a nie wiedzą o tem i jak my się podpisowali pod petycją o język ojezysty, też mało kto wiedział albo raczej nikt o co chodzi, i nie czytałem w „Katoliku”, żeby tam ztąd były jakie podpisy. Gospodarze, którzy „Katolika” czytają jeszcze żaden nie zubożał ani nie stracił, przez to tylko dużo skorzystał. Tylko raz albo dwa się zatrzymać przy czytaniu w domu, przy żonie i przy dzieciach, nie iść tam gdzie pieniądze z kieszeni marnie wychodzą, a już marka oszczędzona na „Katolika” na cały kwartał. (Prosimy nam podać nazwisko człowieka, któryby za wynagrodzeniem szerzył „Katolika”. — Red.)

Od Lublińca. Dobrzeby było, gdyby to nowe prawo o polowaniu w sejmie przepadło, bo pewnie będzie nam małym rolnikom na szkodę. U nas około Lublińca w naszej wiosce przed paru latmi mieli od nas więksi posiadziciele dóbr pola najęte. Lecz, że nam bardzo mało dawali, a zwierzyna wielkie szkody wyrządzała, (bo jesteśmy na około lasami otoczeni, a ci panowie zwierza szanują, ale nas nigdy) dla tego kilku z naszych a jeszcze innych namówiło się i polowanie wzięli. Dopierośmy wolni od szkódników leśnych. Zwierz tylko wychodzi z lasa w nocy i idzie na pola na paszę, a rano znów powraca z pola do lasu i tam spokojnie spoczywa przez cały dzień, a na wieczór znów wychodzi na pole, a wskutek tego, nasi polownicy nie mogli nigdy nic ubić przez dzień, dopiero nocną porą.

W r. 1880 zasadziliem spory kawał kapusty, a gdy się na dobre przyjęła, przyszły zające i obżarły 11 kóp najpiękniejszych roślin, jakby urznał. Przyszła susza i już nieszło ponasadzać. Później przyszły sarniki i wyżarły do połowy. Jak przyszedł zbiór, tośmy ledwie dla siebie sprzątli. Gdybyście wiedzieli, jak ze zbożem stoi, to aż się serce kraje. Zaszedłem do nadleśniczego i melduję, żeby przyszedł obejrzeć, jaką to szkodę nam na polu zwierzyna zrobiła. On na to: a głupstwo, tam mamy wam łązić, słyszę, że tam każdą noc trąbią, a zwierzyna nieckała. Ja mu na to: że zwierzyna już tak jest oswojona z tymi trąbami, że zwierz koło stróża idzie, a nie boi się wcale.

No, to tak jutro rano o 9-tę przed południem będę na waszym polu, to tam czekajcie na mnie. Przychodźmy każdy na swoje i czekamy od 9. do południa a pana leśniczego nie ma. Może po południu przyjdzie. Po południu czekamy, wyglądamy, aż człowieka złość bierze, bo robota pilna, i czekamy do wieczora, nie ma panów i basta. Poszliśmy na drugi dzień do pana nadleśniczego i pytamy dla czego wczoraj nie przyszedł na pole, kiedy nas obstałował? A on na to: że zapomniał, jutro to pewnie przyjdzie. Tak nas cały tydzień zwodził, a na ostatku jak przyszedł, to krzyczał, że to nie leśna zwierzyna, tylko nasza domowa szkodziła. Ale teraz, dzięki Bogu, jak sobie sami polujemy, to nie mamy szkody żadnej, bo nasi strzelcy nie szanują zwierzyny tylko nas. (Zdaje się, że nowe prawo o polowaniu przepadnie. Red.)

Radlin. Ze wszystkich stron słyhać, jak się w świecie źle dzieje, jak dzisiejszego czasu lud bardzo zepsuty, dziki i surowy, tak, że nawet jeden drugiego rani, bije, i nawet jeden drugiego zabija. Oż temu winno? Brak religii, walka kulturalna, wychowanie młodzieży.

Dnia 16. t. m. robotnik, górnik S. powracając z roboty, naszedł komornika P., który po zasianiu polu z gnojem mu przejeżdżał. S. mu mówi, że bez jego pozwolenia nie miał prawa tam przejechać i szkodę robić. P. bez wszelkiego namysłu chytył go i przyszło między nimi do bójki. Młodszy brat P., który tam także był na polu, widząc iż brat jego był porażony, przyskoczył i uderzył w głowę, kołem okutem, którego się potrzebuje przy sadzeniu kartofli, tak gwałtownie, że S., padł bez zmysłów i był jak nieżywy, i że z wielkim mozolem przywołał go lekarz R. z Wodzisławia do życia, ale wielka wątpliwość jeśli wyzdrowieje, gdyż pół głowy całkiem otwarte i oka brakuje. Młodszy P. natychmiast związano i do więzienia odprowadzono. S. był pracowity górnik, którego wszyscy żalują.

Kuncendorf. Młody trapista, Górnoszlązak, z Afryki pisze w swym liście, że chociaż tam przybyli 23. Listopada, a list pisany 21. Grudnia, to już się lato zaczęło, a pisze, że w lacie jest wiele goręcej przy piecu jak tam na słońcu, i gorączkę wszystkim lekko znosić. Ci co będą w Maju wysłani, lepiej będą mieli, bo przyjadą w czasie zimy.

Brzesce. Umarła tu u nas dnia 11. Kwietnia wymówniczka zaopatrzona ss. Sakramentami. Była to gospodyni zasłużona, ale przed rokiem od własnego syna została wyrzucona z domu, który miała do śmierci jako wycug. Oddała ona jemu około 300 morg gruntu, a on jej nie mógł za to w domu wycierpieć, i ją wśród zimy dał z mieszkania wyrzucić. Niech to będzie innym na przestrożę, aby za wiele nie zaufali swoim dzieciom, gdyż ojciec kilka synów wyżywił, a jednego ojca lub matkę dziecko wyżywić nie może. Była ona dobrodziejką kilku kościołów, które za jej staraniem zostały w różne sposoby zaopatrzone. Zmarła nazywała się Zofia Zmetyl, liczyła 60 lat. Wszyscy jej życzymy: „Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a światłość wieczna niech jej świeci na wieki”.

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Wyrzburgu liczyło w początku ubiegłego półrocza 13 członków, pod koniec członków 11, z których 8. poświęca się teologii, 3. zaś medycynie.

We Wyrzburgu w Bawaryi złożył świetny egzamin na lekarza p. G. Marzodko, Górnoszlązak prawdziwy. Pochodzi on od Mikołowa i wróci do Górnego Szląska jako lekarz. Lud okolicy, w której on będzie lekarzem może się cieszyć, bo będzie miał w nim i lekarza i przyjaciela.

Bottrop. Czytałem w „Katoliku”, że siodłacy mają biedę o służące, że żadna dziewczyna nie chce służyć, że do świata wyjeżdżają do roboty. Niektóre jadą z Górnego Szląska i od Huleczyna, od granicy austriackiej aż do Westfalii. A tu żadnych robót dla nich nie ma. A tam się im nie chce robić ani u gospodarzy służyć. Jadą do Westfalii, aby się wydać. Lecz co się tam dzieje

z nimi trudno opisać. Nie poradzą po niemiecku gadać, służby nie mogą dostać, nie chcą służby, bo by się nie mogły po nocach włóczyć. I z młodzieńców jeden drugiemu życie odbiera dla takich cudzołóżnic. Żadna porządna dziewczyna nie jedzie do dalekiego świata, aby się tam wydać, tylko te co mają włosy na rękach, co im się robić nie chce. Nam górnikom ze Szląska największą hańbę robią przed Niemcami owe dziewczyny, niemieckie takich złych rzeczy nie czynią. Jest tu jedna stara kobieta, która tu najczęściej dziewczynę ściga, bo się wtedy przy nich najlepiej napije, bo się do niej wszyscy schodzą dziewczyny oglądać. (Niechaj rodzice nie pozwalają córkom wyjeżdżać za granicę, niechaj proszą księży, aby i oni pomogli rodzicom zatrzymać w domu dziewczyny. — Red.)

## Sprawy szkolne.

Szkoły symultanne. Do „Germanii” donoszą ze Sztumu w Prusach Zach. d. 4. Kwietnia: „Istnieje tutaj założona jeszcze za czasów ministerstwa Falka szkoła symultanna. Już 18. Marca r. z. udaliśmy się do królewskiej rejencji w Kwidzynie z petycją o zniesienie tej szkoły. Jak przewidywać należało otrzymaliśmy odpowiedź odmowną, chociaż powody przez nas podane bardzo były ważne. Po odpowiedzi tej udaliśmy się do ministra, a petycją uzasadniliśmy tem, że wykazaliśmy, iż do szkoły naszej uczęszcza  $\frac{2}{3}$  dzieci katolickich, a tylko  $\frac{1}{3}$  ewangelickich i żydowskich. Z pięciu nauczycieli dwaj katolicy zajmują dwa najniższe stopnie. Od początku istnienia tej szkoły symultannej zawsze trzecie miejsce nauczyciela zajmował katolik. Miał do tego urzędowe bezpłatne mieszkanie w lokalu szkolnym i pewną część roli na swój użytek. Po odejściu nauczyciela Laskowskiego ustanowiła królewska rejencja w jego miejsce nauczyciela Z. ewangelika, który dawniej czwartą posadę zajmował, a odmówiła jej katolickiemu nauczycielowi W. obranemu przez magistrat tutejszy. Jakkolwiek pan Z. jeszcze do dziś nie objął ordynaryjatu nad III klasą, to tem więcej nas jeszcze razi, że już od Września r. z. zajął mieszkanie i pobiera pensją z tą posadą się łączącą, a nauczyciel katolicki W. w jego miejscu pracuje. Czyż to ma być równość. W wyjaśnieniu rejencyjnym jakie dostało się do „Germanii”, czytamy wyraźnie, że dotychczasowi nauczyciele katolicy nie robili znaków krzyża św. Jakkolwiek nas to boleśnie dotykało, że dotychczasowi nauczyciele katolicy w pacierzu odmawianym z dziećmi katolickimi nie żegnali się, to tem bardziej ucieszyliśmy się, kiedy dzieci nasze przyszły do domu z wiadomością, iż nowy nauczyciel W. zaczynał pacierz od znaków krzyża św. Niedługo potem zakazał ewangelicki nauczyciel C. nauczycielowi W. zaczynania modlitwy przeżegnaniem się. Wkrótce potem odjęto nauczycielowi W. lekcye w pierwszej klasie. Naturalnym skutkiem tego modlą się teraz nasze dzieci bez przeżegnania się. Nauczyciele katolicy, ustępując wyższemu rozkazowi, nie żegnają się teraz wcale w modlitwie z dziećmi. Czyżby nie było stósowniej zaprzestać odmawiania pacierza w szkole, aby odtąd ani nauczyciele, ani dzieci nie były zniewalane do zapierania się zewnętrznym objawów swej wiary.

## Sprawy społeczne.

W Król. Hucie, w Gliwicach uskarżyli się robotnicy na to, że niektórzy urzędnicy obchodzili się z nimi po grubijanisku i w sposób nieludzki. Władza wyższa zbadała sprawę i jednego urzędnika przesadzono na inne miejsce, innych wzięto do protokołu i odpowiedzialności. To jest przykład jak robotnicy mają postępować wszędzie. Jeżeli jaki urzędnik (a zwykle grubijaniskim jest mały podoficerski urzędnik) jest grubijaninem, wtenczas robotnik niech będzie zimnym i spokojnym

Niech potem poda skargę do wyższych urzędników, jeżeli nie znajdzie sprawiedliwości u jednych, niech idzie aż do ministra, a z pewnością przeprowadzi swoje. Chodzi tylko o to, aby robotnikowi ani jednego słowa nie można zarzucić, aby winę znalaziono całą tylko po stronie urzędników. Skoro to urzędnicy pomiarkują, to będą innymi dla robotników

— Jak pomiędzy robotnikami, tak i pomiędzy panami potrzebne związki i cechy. Panowie powinni się umówić ile np. węgla i żelaza wydać mają i po jakiej cenie sprzedawać mają. Musi być gospodarstwo uregulowane. Ponieważ dziś tego nie ma, dla tego marnują węgiel, wydobywają więcej jak się należy, sprzedają taniej, jeden drugiemu psuje interes, w czasach dobrych zbyt wiele robotników przyjmują, a kiedy interes gorzej idzie zostawiają robotników bez roboty, obniżają płacę. Wszyscy na tem cierpią. Wolność bez granic jest samowolą i gorsze ma skutki jak tyranstwo czasem.

— Mówią, że wielu robotników teraz cierpi na umyśle, a czasem i życie sobie odbiera, ponieważ nie są pewni jutra dla siebie i rodzin swych, każdej chwili mogą stracić robotę, chleb, utrzymanie. Płace nigdzie nie są takie, iżby sobie mogli coś zaoszczędzić na starość, na przypadek choroby. Kasy zabezpieczenia są niedostateczne, albo traci się prawo do kasy, skoro się traci robotę, skoro się nie zarobi i skoro do kasy nie można nie płacić.

— Pijaństwo dziś więcej aniżeli dawniej niszczy społeczeństwo od góry do dołu, ponieważ pomiędzy ludźmi większy brak religii, i ponieważ trunki gorsze, fabrykowane w sposób szkodliwy zdrowiu. W Niemczech obywatele płacą podatków 470 milionów marek, a na picie wydają 870 milionów marek rocznie. Podatki dobrowolne jakie sobie ludzie nakładają piciem niepotrzebnym trunków palonych, są wiele większe aniżeli podatki państwowe i komunalne.

W Belgii przypada na 44 dorosłych mężczyzn karczma czy restauracja, a z trunków wypitych przez rok przypada piwa na jedną głowę 270 litrów, wódki się nie rachuje ani wina.

— Jedną z głównych przyczyn bogactwa i szczęścia obywateli w Ameryce jest to, że tam nie ma wojska stałego w czasie pokoju. Obywatele oszczędzają sobie wiele pieniędzy przez to, i czasu do pracy pożytecznej i siły ducha i ciała. Chociaż nie ma tam tyle wojska w czasie pokoju pod bronią, tylu generałów, oficerów i tysięcy urzędników wojskowych jak w państwach europejskich, to jednak na przypadek wojny może stanąć pod broń 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona ludzi, bo wtenczas prawie każdy obywatel stawa w szeregu. Obywatele ćwiczą się w ruchach wojskowych w domu, na podobieństwo towarzystw strzeleckich i turnerów. Amerykanie nie chcą i nie potrzebują zdobywać innych krajów, lecz tylko wtenczas chwytają za broń kiedy trzeba bronić ojczyzny. Wojna nie zależy tam od jednego człowieka, naczelnika, lecz od zastępców ludu. Prezes, głowa rządu, nie jest naczelnikiem wojska i nie może użyć wojska na swoje interesa, wojsko dla kraju.

— Wędrowni. Z początkiem wiosny każdego prawie roku wyjeżdżają wielkie tłumy robotników i robotnic z G. Szląska do innych prowincyj, a przedewszystkiem do Saksonii, aby tam szukać zarobku lepiej się opłacającego, niż w stronach rodzinnych. W królestwie saskim i w prowincji saskiej robotników górnośląskich wysoko cenią dla ich pilności i zatrudniają ich chętnie przy plantacjach buraków cukrowych; dają im nawet pierwszeństwo przed krajowcami. To też liczba ich z każdym rokiem się wzmacnia. Z okolicy Gogolina donoszą, że z tamąd wyjechało przed kilku dniami przeszło 500 dziewczyn. Z innych okolic podobne dochodzą wieści. Właściciele ziemscy, więksi i mniejsi, bardzo zaniepokojeni tą emigracją. Jeden z rólników z okręgu prądnickiego, przestrzega przed tą wędrowną w „Oberschl. Anzeiger“ kresląc stosunki Saksonii nie tak korzystnie, jak się to niejednemu zdawać może. Piśze on, że zapłata dzienna wynosi wprawdzie z początku 1 markę, później 1,60 mk., lecz że tygodniowo odciągana bywa pewna suma na podróż z powrotem — dalej, najmniejsze przekroczenie przepisanych ustaw, we względnie porządku wydanych podpada tam pod karę pieniężną, która bez najmniejszej względności bywa wykonywana. Obietnica ciepłej strawy dwa razy dziennie, także ogranicza się na ciepłej kawie, kartoflach itp. — Zdaje się jednakowoż, że robotnicy, porównawszy zarobek w stronach rodzinnych z zarobkiem w Sa-

ksonii, uważają zarobek w Saksonii za korzystniejszy. Celem zapobieżenia emigracji nie ma więc innego sposobu, jak podwyższenie płacy w G. Szląsku. Te same stosunki istnieją w Poznańskim także, gdyż widzimy na dworcach — tłumy robotników i robotnic, mianowicie od Ostrowa dążących do Saksonii. Sądźmy, że i tu tylko podwyższenie płacy zdolne jest powstrzymać tę coroczną emigrację.

Te wędrowni ludu, mianowicie kobiet, są nie dobre, każdy czuje, że tak być nie powinno. To należy do chorób społecznych naszych czasów. Na naszym społeczeństwie jak na chorym ciele są różne wrzody, a wędrowni ludu robotniczego są jednym z wrzodów, bo nie wychodzą ludzie z polskich okolic dla tego, iżby było za mało roboty a za wiele ludzi, lecz dla tego, ponieważ praca ta za mało wynagrodzona, ponieważ mieszkania złe, z ludźmi źle się obchodzą. Bieda g. szląska nie tyczy się tylko górników, hutników, lecz i robotników rólniczych. I tu panowie wyzyskują ogromnie siły ludzkie, płacą lichą robotę, nie mają serca i miłości dla ludu polskiego, jakoby ten lud był stworzony na niewolników dla panów. Ponieważ ten lud polski nie buntuje się kiedy musi żyć ziemniakami, żurem, kapustą, dla tego nie dają im tyle zarobić, iżby miał na kawałek mięsa. Miejscami płacono na dzień tej zimy kobiecie 20 fen.

**Wielka Paczyna pod Toszkim.** Dzięki składowi „Katolikowi“, że o wszystkich się stara i o wszystkim radzi i nam chłopom też. Dla nas wieśniaków nastaly ciężkie czasy, trzeba ciężko robić, a mało i lichy jesć, a płacić. Teraz, jak słyszę, rząd się stara o to, aby był podatek klasyczny, trzeci i czwarty numer zniesiony, i z tego się wielce cieszę, boć nieraz nie ma ani na sól, a tudy trzeba podatek oddać, bo on jest najpierwszy. Lecz jeszczebym się więcej cieszył, nie tylko ja lecz całe gminy, gdyby seperacye zniesiono. Panowie mówią i przedstawiają rządowi, że seperacye są potrzebne dla podwyższenia gospodarstw, lecz biada, jakie skutki nam seperacye przynoszą! My to najlepiej wiemy, którzy ich używamy. Mówią panowie, że seperacye są potrzebne, aby dać chłopu grunt w jednym miejscu, aby go mógł dobrze w dłużej i w poprzek wyrobić; po drugie, aby miał mniej kawałków, aby nie potrzebował tyle dróg. Lecz i to nie podwyższy gospodarstwa, bo dotąd każde gospodarstwo miało grunt w kilku kawałkach, a to był rozmaity, jeden piaseczysty, na którym mu się kartofle i żyto zrodziło, drugi scisły i gliniasty, na którym mógł siać pszenicę, jęczmień owies i koniczynek, w innym kawałku był kasek łąki i pastwiska i t. d. i tak przez to się jeszcze prędzej gospodarstwo utrzymało. Lecz po seperacji dostanie się mniejsze gospodarstwo w jednym kawałku, a większe we dwóch kawałkach, jak któremu trafi. Niektóry gospodarz dostanie cały kawałek takiego piasku, który tylko jest zdalny na pismo, albo na izbę go posypać. Jakoż ten ma potem żyć, i jakoż plodozmiem zaprowadzić, z kądże tu wziąć siano i koniczynek z takiego szczerzego piasku. Drugi dostanie kawałek ściśłego gruntu, na którym mu się kartofle nie zrodzą, i wszystkie zgniją. Trzeci dostanie kawał wyrabianego lasu, jeszcze z korzeniami niekiedy i z pniami, dolami, czwarty dostanie cały kawałek jeziora, trzęsawiska, na które nie idzie ani hydłęcia wagnać. Cóż potem robić, jak tu żyć. Pożyczyć na taki lichy grunt nikt niechce i takie gospodarstwo zginąć musi. Niektóry dostanie 60 albo więcej morgów wyrabianego lasu z korzeniami i z pniami, które i za 10 lat nie zgniją. Choć ma i parę koni, coż to jest na taką ciężką pracę. Nim to uprawi, to zabije bydło i swoje zdrowie straci albo przy tem i śmiercią zginie, bo trzeba robić, a nie ma co jesć, ani czym bydła paść. Musi kilka set marek pożyczać na żywność i paszę i koszta seperacyjne. Przytem całe gospodarstwo od biedy zginie. Niektóre gospodarstwo ma wyczuńnika i musi mu dać wszystko co mu się należy, a z kąd dla niego wziąć?

Seperacye prowadzą do tego, że chłop musi albo pożyczyć albo sprzedać kawał gruntu. Zwykle żyd pożycza pieniędzy albo kupuje grunt. A skoro chłop poda żydowi mały palec, to ten wnet całą rękę pochwyty i gospodarstwo idzie do żyda. Z długiem chłop zaczawszy nie da sobie rady skoro musi płacić i procent i rentę i podatki i szkolne, i komunalne, i na drogi, i budynkowe, i gruntowe, i od zabezpieczenia od gradu i ognia itd.

Mogą być i dobre seperacye, lecz dotychczas zawsze chłopci źle wyszli na nich. Jestem zatem,

aby rząd zmusił wszystkich do drenowania, po ieważ jeden nierozsądny w środku może przeszkodzić drenowaniu całej wsi. Równie życzę, aby się „Związek włóściański“ rozszerzał, ponieważ nam potrzeba oświaty i sił połączonych.

## Rozmaitości.

### Świnia i pijak

(Historja prawdziwa).

Idzie Franek z miasteczka,  
Kijem się podpiera,  
Kipi z głowy czapeczka,  
Ledwie nogi zbiera.  
Ej, coż ci to, mój Franku,  
Żeś taki zuchwały?  
Znać się w karczmie, kochanku,  
Upileś gorzady.

Znać, że cię przerobiło  
Wódzysko na zucha,  
Bo aż wachać nie miło,  
Tak od ciebie bucha.  
Franek zmarszczył się srogo,  
Widno, że w nim bryka,  
Kaczki zagania drogą,  
I wciąż sobie krzyka:

Hej dana, ino dana!  
Pańskiego nie robię,  
Więc od nocy do rana,  
Będę hulal sobie.

Głupi wójt i ławnicy,  
W karczmie się nie bawią,  
Jeno wciąż o robocie  
Po próżnicy prawią.

Radzą wciąż o gromadzie,  
Wciąż po polu lażą,  
A mnie stoją na zdradzie,  
Bo mi picie nie każą.

Kaja mię, że nie orzę,  
Że wyjdę na dziady,  
Że mię za to wójt może  
Wyłączyć z gromady.

Nie dbam na to gadanie,  
Na ich mowę gwizdnę,  
Jak mi grosza nie stanie,  
Sprzedam ojeowiznę.

Chce jesć baba, chce dziecka,  
Niech robią bestyje,  
Ja nie złażę z przypięka,  
Jeno sobie piję.

A złażę chyba po to,  
Aby lyknać sobie,  
Bierz was diabli z robotą!  
Nie — ja nic nie robię!

Wciąż: „dziecko daj do szkoły“,  
A im na co książek?  
A czy im te mozoły  
Dadzą choć szelązek?

Czy temu kto co kupi,  
Co się do szkół włóczy?  
Chłop na to, by był głupi!  
Niech się szlachta uczy.

Chcą bym robił wśród pola,  
Piękne chował bydło,  
Róbcie, gdy wasza wola,  
Mnie to wszystko zbrzydło.

Jam jest pan, rozumiecie!  
I któż mi co zrobi?  
Bo ten panem na świecie,  
Który nic nie robi.

Ten, co w gorzałce moczy  
Pysk, to mi pan duży!  
Krzyknij Franek — podskocz,  
I bęc — już w kufuży.

Chciał się podnieść, gorzałka  
Przeszkodę mu czyni.  
Ha, coś mi cięży ma pałka,  
Rzeźbi, i legł przy świni.

Wtem świnia krzyknij bracie!  
Oba leżmy sobie,  
Nie róbcie — dobrze macie,  
I ja nic nie robię.

Pijacy dobrze czynią!  
Każdy się tu zmieści.  
Patrz kumie, pijak z swinią,  
To jedno trzydzieści!

Oj mili braciszkwowie,  
Z powiaśki nauka:  
Kto wódką niszczy zdrowie,  
Śmierci sobie szuka.

Bóg człeka do żywota  
Na swój obraz stworzył,  
Nie na to by do błota  
Z swinią się położył.

Gdyśmy gruntu dostali,  
Pracujmy też bardziej,  
Niech każdy Boga chwali,  
A gorzałką gardzi.

## POCZTA REDAKCYI.

Prosimy, aby sprawy do drukowania adresowano do drukarni a nie do redakcyi „Katolika“ dla lepszego porządku. — Kaczmareczk z Rybnika nadesłał 15 czeskich na 3 kościół; w Obrówcu 50 fen., na kościół w Gerbstadt 50 fen. i na kościół w Frankfurcie nad Odrą 50 fen. Na kościół w Gerbstadt złożyło 4 robotników 2 m.